Cena asobnaho numeru 5 kap.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajucca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familjej i adresam taho chto jaje prysyłaje. Można także padpisać prozwišče razam z familej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familija Adres i familija tolki dla wiedama redakcii Rukapisy aŭtoram nie wiertajucca nazad.

NAŠA NIWA

Hod VII. 9 (22) lutaho (fiewrala). № 6.

Usie zahraničnyje (wa ŭsich hasudarstwach Zachodnaj Eŭropy i ŭ Paŭnočnaj Amerycy) pačtowyje kantory pryjmajuć padpisku na „N. N.“ i sami dbajuć ab tym, kab hazeta dachodziła akuratna. Dziela hetaho radzim našym zahraničnym padpiščykam nie turbawacca s pierasyłkaj hrošy, a płacić padpisku za „N. N.“ u siabie na počci.

U Kijewi
U KRAMIE „ČAS“
Tieatralna płošča № 48.
Pradajucca usie **biełaruskije knižki i „Naša Niwa“** i pryjmajecca padpiska na „Našu Niwu“.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

Wilnia 9 lutaho.

„Hramnica—zimy paławica“, zaraz pierebudziem zimu, a wiesna—heta nadzieja nowaho žyćcia. Chacia nowych i raptoŭnych pieramien my ŭžo adzwyčailisia čekać, bo žyćcio i historyja stalećciami kujucca samimi ludźmi,—ale nowyje dumki, nowyje idei, nowyje pahlady, choć pamału, rastuć i razwiwajucca ŭ hałowach ludziej biez astanoŭki. I nichto ich nie zatrymaječ i nie zaciśnieć: heta—prawa čełowieka i hramadzianina, katoraho adabrać nielha!

Kali ciahnieecca zima u žyćci narodnym, to treba z jaje karystać, kab pryhatawacca da wialikaj siaŭby wiesnawoj; bo kali prydzieć wiesna, to z hetych nasieńnioŭ ad wolnaho, haračaho sonca budzie bujny uradžaj. Kaliž zapasoŭ nasieńnia nia budzie, to nijaki świet i ciapło nie pamoże.

Ludzi žalacca na ciapierašnije paradki, na swaich deputatoŭ, a sami časta sidziać, złažyŭšy ruki i nia robiać taho, što jany mahliby zrabić i na što majuć prawa. Choć praŭda i toje, što pry našych paradkach treba mieć zialeznuju wolu i s kamienia ciarpieńnie, kab dabicca swajho. Ale ŭsiož taki što raz bolej prychodzicca spatykać hetkich ćwiordych ludziej roznych stanoŭ i z roznych kutoŭ Biełarusi.

Woś, małodzieńkaja dziaŭčynka. Dumaje ab karyści swajej baćkoŭščyny, ab pracy dla narodu, papoŭniła jaje ŭsiu niejkaj światoj siłaj. Jana ćwiorda pastanawiła, skončyŭšy himnaziju, wučycca sielskaj haspadarki i ahrodnictwa, kab sieŭšy na wioscy, wučyć hetaho biełaruskich ziemleroboŭ. Druhi chłopiec pajechaŭ u uniwersytet, achwiarawaŭšy swoj rozum i siły specialna na toje, kab pracawać nad historyjej i mowaj biełaruskaj i zrabicca biełaruskim wučonym. „Chaču“,—kažeć iznoŭ inšy małady chłapiec, żyd,—„kab našy biełaruskije wiaskowyje żydy pracawali na ziamli, jak i ich staradaŭnije susiedzi biełaruskije mužyki, katorych ja lublu i šanuju ich wiekawiečnuju kulturu; praca na ziamli padyjmaje dušu i honor čełowieka, i ad maciery-pryrody moj narod budzie žyć zdarowym žyćciem chlebaroba. I dziela hetaho ja wučusia sielskaj haspadarki“... „U nas“,—kažeć ješče adna siermiažka, „užo kolki čełowiek čytajuć hazetu i wiedajuć, što jany biełarusy; a praz hod budzie ich ješče bolš, choć i ciažka, pakul ludzi da rozumu dojduć“.—„Ja wuču dziaciej zimami u majej wioscy i praz 7—8 hadoŭ; jak padrastuć maładyje, to saŭsim druhi budzie narod,—lepšy, niepapsawany i niaspodleny warunkami žyćcia; jak ich baćki“! dawodziŭ adzin stały razumny mužyk samaučka...

Pa ŭsich kutoch našaho kraju można znajści hetkich nowych ludziej-hramadzian, dumajučych i pracujučych dla swajej baćkoŭščyny, i pamiž maładzieży, katoraja užo wyhadawałasia paśla 1905 hodu, takich spatykajecca ŭsio bolš i bolš. Heta—naša nadzieja, naša budučyna. Nichaj że sporyć!

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Pa ŭsiej Rasiei pačynajuć užo ludzi kratacca kala wybaroŭ u Čaćwiortuju Dumu. Usie partii zbirajucca z siłami—bytcym pierad wialikaj bitwaj.

Užo ciapier widać, jakije partii mohuć dastać bolš hałasoŭ na wybarach. Na heta prystajuć usie, što akciabrysty straciać mnoha hałasoŭ. I praŭda: praz uwieś čas, jak zasiedaje Trejciaja Duma, jany siadzieli bytcym na dwuch kresłach i ŭsio chistalisia to ŭprawa, to ŭlewa. Zatym-to časć prychilnikoŭ ich pojdzie dalej s „prawymi“ partijami, nacionalistami; druhaja častka pierachilicca da „kadetoŭ“ (partii „narodnaj swabody“).

Asabliwa kruciacca nacionalisty. Adzin z ich pawadyroŭ, hraf Bobrinskij, hetymi dniami jezdziŭ u Koŭno i tam na zjezdzi bractw kowienskaj huberni klikaŭ prawasłaŭnaje duchawienstwo parupicca, kab u Dumu papali nacionalisty. Pry hetym łajaŭ litwinoŭ, żydoŭ i asabliwa żydoŭskaho deputata, Frydmana. Heta—proba toj palityki, jakoj buduć dzierżacca nacionalisty. „Nie puskać inorodcoŭ“—woś ich klič. Dajści taho, kab u Dumie byli tolki rasiejcy—heta ich meta. Ale takoje niedapuskańnie „inorodcoŭ“ hawaryć pierad usiej Rasiejej ab swaich patrebach paškodzić nia tolki „inorodcam“, ale i hasudarstwu: hasudarstwo nia budzie wiedać, čaho treba inšym nacijam, što żywuć u Rasiei, i nie zdaleje spaŭniać ich sprawiedliwyje żadańnia,—a sami «inorodcy» zusim pakinuć cikawicca ahulnymi hasudarstwienymi sprawami.

——

U Dumie i kala Dumy.

——

«Prawyje» padali ŭ Dumu «zapros» ab tym, bytcym u Kijewi nieprawilna wydajuć kupcam-żydam świedoctwy na prawo tarhoŭli. Z hetaj pryčyny padniałasia duża wostraja hutarka. Dep. Amosionok (sielanin, ad Witebsk. hub.) i praf. Łučycki (ad Kijewa) rastłumačyli, ŭ čym tut sprawa: prawyje starajucca paddzierżywać «swaich» kupcoŭ-rasiejcoŭ, a dziela taho im chočecca prycisnuć żydoŭ. Ale wiadomaja reč, što ŭ handli toj pierewažywaje, chto umieje lepš wiaści handel i pradaje tawar dziešawiej; ad takoj konkurencii ŭsio tanieje, i biednamu narodu jość wialikaja karyść. Woś, «prawyje» rupiacca nie ab ahulnuju karyść, a ab zarabotki tych kupcoŭ, katoryje nia lubiać konkurencii i chacieli-by brać za ŭsio wialikšuju cenu.—Duma zapros «prawych» atkinuła.

Prawioŭšy zakon ab zawiedzieńni ziemstwa ŭ Sybiry i ŭ Donskaj obłaści. Duma dalej razbirała na zakrytych zasiedańniach nowy wajenny ustaŭ; času ŭžo da leta astałosia nie šmat, i Duma śpiešajecca kančać pačatyje sprawy. Ciapier prystupili da razboru zakonu ab pensijach dla sałdataŭ i ich siamiej.

Zakon ab pensijach manieca dawać padmohu tym sałdatam, katoryje na służbie stracili zdaroŭje i siły da pracy. Naznačajucca piać razradoŭ pensii: pieršy—218 rub. u hod, druhi—160 rub., trejci—180 rub., čaćwiorty—75 r. i piaty—36 rub. Udowy sałdatoŭ pawinny dastawać pensii tolki tady, kali muž zabity na wajnie abo pamier ad ran, ci chwaroby. Siamji wydajecca padmoha, ličačy pawedłuh koštu charčej—1 pud 28 funtoŭ muki, 10 funtoŭ krup i 4 funty soli—ŭ miesiac.

——

Z zahranicy.

Ab tym, što robicca u Trypolisie, tak mała dachodzić wiestak, što adna hazeta pamiaściła taki rysunak: siadzić sałdat turecki i italjanski, płačyma adzin ab adnaho abpioršysia, i śpiać; a pawuki ŭžo nitkami swaimi abwiazali i ich, i ich strelby, i pył darožny loh na wajakoŭ hrubym płastom... Hetak dumaje ŭsia publika ab wajnie italjancoŭ s turkami.

Tym časam, papraŭdzi, kroŭ tamaka licca nie pierestaje. Italjancy starajucca zabracca u hłyb trypolijskaj ziamli, dy tolki im heta nie udajecca: tak ščyra baronić ad ich narod swaju staronku. I woś hetymi dniami Italija pasyłaje na padmohu swaim ješče 40 tysiač wojska.

Zaniataja wajnoj u Afrycy, katoraja karysna adno tolki dla niewialikaj žmieni italjanskich finansistoŭ, Italija staić ciapier daloka ad taho, što robicca u jaje pad bokam—u Eŭropie. A tutaka robiacca wielmi cikawyje rečy. My ŭžo pisali, što Anhlija—adwiečny konkurent Niemieckaj dzierżawy—pačała zhawarywacca z niemcami, kab zawiaści miž saboj taki ład:

I Anhlija, i Niemieččyna addajuć kožyn hod strašennyje hrošy na fłot i wojsko. U 1910 hadu abarona hasudarstwa kaštawała Anhlii 478 miljonoŭ rubloŭ, a Niemieččynie—414 mil. rub. Najbolš hrošy idzie na fłot. Ale, jak kaže anhlijski minister Čerčyl, dla Niemieččyny fłot—heta roskoš, dla Anhlii—kaniečnaja patreba, bo biez jaho anhličanie pierestanuć być „haspadaramі Mora“, na nieabjatnym abšary katoraho paraskidany ŭsie anhlijskije ziemli—kołonii. Woś, anhlijski urad hatoŭ pamahčy niemcam zrabić nowuju kołoniju u Afrycy, a za heta niemcy pawinny pakinuć budawać usio nowyje i nowyje bronienoscy; tady i Anhlii nia prydziecca pawialičywać swajho fłotu.

Poruč z hetymi probami zrabić zhodu miž Anhlijej i Niemieččynaj chaŭrus miž Anhlijej, Rasiejej i Francijej słabieje. Francuzy, katorych niemcy ad 1871 hodu piać razoŭ strašyli wajnoj, skrywa pahladajuć na nowych chaŭrusnikoŭ i apošnimi časami wostra wystupajuć proci niemcoŭ.

Urešci nielha nie adznačyć taho, što proby zblizić Aŭstryju z Rasiejej niešta nie udajucca. Heta—tak sama dwa konkurenty na Bałkanskim paŭostrowi. I adna, i druhaja dzierżawa starajucca sabrać pad saboj sławianskije ziemli. U tym liku idzie sporka i ab ukraincoŭ: adna časć ukraincoŭ—Haličyna—należyć da Aŭstryi, druhaja—da Rasiei. Woś, rasiejskije nacionalisty starajucca ciapier piererabłać halickich ukraincoŭ na rasiejcoŭ. Aŭstryja na heta pazwolić nia choče: jana nie daje prawoŭ tym „rasiejcam“, što pierakinulisia z ukraincoŭ. Za heta wielmi złujuć „nacionalisty“, i „Нов. Вр.“ padbiwaje urad wystupić wostra proci Aŭstryi; wiedama, kali chaŭrusnica Aŭstryi—Niemieččyna—zrobić zhodu z Anhlijej, dyk Aŭstryja Rasiei nie spałochajecca, i rady „nacionalistoŭ“ da dabra nie dawiaduć..

„Nas pabili japoncy,—treba-ž i nam kaho-niebudź pabić“—hetak bolej-mieniej pišе „Нов. Вр.“ i radzić Rasiei zachapić časć kitajskaj ziamli, karystajučy s Kitajskaj rewolucii. Ale ci nie lišnie poznaja heta rada: rewolucija ŭ Kitai ŭžo skončyłasia.

Kitaj—heta ŭžo *respublika*. impieratorskaja siemja adrekłasia ad swajej ułaści, i zamiesta impieratara wybrany užo *prezydent*, katory razam s *parlamentam* (Dumoj) i budzie zapraŭlać hasudarstwam. Nowy urad abwieściŭ, što ŭsie prawincii, nad katorymi panawaŭ dahetul Bohdychan, buduć ciapier nie prynukaj žyć pad Kitajem, a zrobiać chaŭrus, ci chaŭrusnuju dzierżawu, jak Ameryka; u hetym chaŭrusie jany ŭsie buduć poŭnapraŭnymi člena-mi, a swaje unutrenyje sprawy kožnaja prawincija budzie wiaści sama. Hety mudry paradak nie dasć Kitaju razdzialicca na drobnyje hasudarstwy, katoryje lohka mohuć papasć pad ułasć čužyncoŭ; Kitaj budzie mocny tolki pry takim paradku, kali ŭsim 400 miljonam nasieleńnia budzie dobra žyć. Pieršy krok, jaki zrabiŭ tymčasowy urad Kitajskaj respubliki, heta pryznańnie poŭnaj swabody wiery i roŭnaści ŭsich nacij, z jakich składajecca nasieleńnie hasudarstwa; na takim fundamenci — można wieryć — zbudujecca mocnaja i wialikaja Kitajskaja budoŭla—respublika.

Na prezydenta wybrali wiadomaho ŭsiamu Kitaju Juanšykaja. Heta—wielmi mudry čełowiek, i można mieć nadzieju, što jon zdaleje pawiaści hasudarstwienuju rabotu pa dobraj darozi.

H. B.

Nowy zarabotak.

„U huberniach Wilenskaj, Kowienskaj i Hrodzienskaj najmajuć ziemlakopoŭ i mularoŭ na raboty pry budoŭli Amurskaj darohi. Patreba 5 tysiač duš"...

(Рѣчь № 31).

Patreba 5 tysiač čaławiek! 5 tysiač rabočych sił.

5 tysiač silnych, karystnych ludziej — biełarusoŭ i litoŭcoŭ — pakinie radny kraj, katory nia może im dać pracy i pajedzie šukać chleba u dalokuju, chałodnuju i čužuju staronku.

Nabiarecca stolki rabočych ruk?

— Peŭnie, što nabiarecca: pamiž nas biezziamielnych i małoziamielnych šmat, i jašče doŭha budziem mieć rabočyje ruki na wywoz.

Na miejscy u nas usio tak słaba narychtawana, što rabočyh ruk nima da čaho pryłažyć. Hetyje ruki patrapiać usiudy i ŭsim pracawać na karyść tolki praklataja dola ješče nie pazwalaje rabić na karyść rodnaho kraju.

Ciž u nas u Biełarusi taki papraŭdzi nima raboty? Ciž usio zrobleno i dabyto, ci kraj pakryty užo fabrykami, wykarystany bahactwy ziamli? — Tam, u Hołandii, ziamlu moru adbirajuć; u Belhii fabryki wytwarajuć stolki tawaru, što treba wywazić; wa ŭsich staronkach, dzie kultura i praświeta wyšej, wywoziać pradukty pracy, a u nas—ruki rabočyje!

Synom biełaruskaho narodu wypadaje naiciažejšaja rabota u świecie i pry takich warunkach, u jakich nichto z ludziej druhich nacij nie chacieŭ by pracawać. My bačym biełarusoŭ na fabrykach skur pry mokraj raboci, z rukami patreskaŭšymisia, prajedzienymi usielakimi kwasami; spatykajem biełarusoŭ pa ŭsiej Rasiei i zahranicaj pry ziemlanych rabotach; u Amerycy hetyje wiečnyje «grynery» zaniaty u padziamiellach i «musornych stancijach; u Łodzi jany dziaruć usielakije ryzy i robiać garnitury dla hetych że biełarusoŭ.

Biełarusoŭ chwalać za rabotu. Woś što mnie kazaŭ adzin padradčyk: «Hetyje biełabrysyje — kažušniki—dobryje rabočyje, spakojnyje, jak wały, pawolny i pracawity, ŭsio jaduć i žywuć, choć dzie»—Dzie patrebna krepkaja siła, ich nielha zamianić druhim narodam.

Mnie strašennie zabaleło, što moj narod taki ciomny, biedny i niešcasny, i siahońnia, pračytaŭšy ab tym, što 5 tysiač biełarusoŭ i litwinoŭ pakinie naš kraj i wyjedzie na raboty, chaču im wykazać usio toje błahoje, što jany mohuć napatkać na raboci ŭ Sybiry.

Patreba tam ziemlekopoŭ i mularoŭ da budowy Amurskaj darohi. Praca ziemlekopoŭ trebuje wytrymałaści, zdaroŭja i sprytu. Pry raboci ziemlekop nie raz celyje dni i tydni staić pa kaleni u syrym, zimnym bałoci, kapaje kanawy, robić haci. Cały dzień machaje rydloŭkaj, a to i haniaje pierad saboj tački z ziamloj. Praca «zdzielnaja» trebuje, kab jak najbolš wykinuć ziamli, abo nasypać; zarabotak silnaho, zdarowaho mužčyny pry pracy ad świtu da zachadu najbolš rubieł u dzień; ale bolš najmajuć pamiesiačna — na haspadarskim stole 10—15 rubloŭ u miesiac najbolšaja płata; a jašče bywaje, što sezonna. Pry budoŭli čuhunki mulary najbolš pracujuć pry murawańni s kamieńnia. Rabota ciažejšaja ad murawańnia s cehły. Pry dobraj raboci kamień paliwajuć wadoju, što nadta błaha adbiwajecca na rukach; u niekatorych mularoŭ s palcoŭ uwieś čas idzie kroŭ.—Pry kamiennym murawańni najbolš zaniaty mulary z hłybokaj Rasieji, katoryje pracujuć «arcielami», chaŭrusami. Z hetaho my bačym, što rabota ziemlekopoŭ i mularoŭ nadta ciažkaja, i, kab karysna pracawać i nie stracić zdaroŭja, treba rabočym staracca tak siabie zabiezpiečyć, kab zmučeny pracaj orhanizm moh adpačyć i kab mieŭ stolki strawy, kolki patreba dla adnaŭleńnia sił.

Anhlijski, belhijski rabotnik ab hetym dobra wiedaje i nie raz najmajecca za mienšuju płatu, kab tolki dzień rabočy skaracić. Ale i tut treba pamiatać, kab zarabotnaj płaty chapiło, kab dobra charčewacca. Našy rabotniki biełarusy na heta mała zwiertajuć uwahi; pry ciažkaj raboci jany jaduć tak sama, jak i pry lohkaj, dyk skora traciać siły.

Na ciažkaj raboci treba kaniešnie aproč bulby i chleba mieć miaso. Značyć treba brać pad uwahu, što žyćcio rabočaho pry pracy daražej kaštuje. Kali my sabie prypomnim, što u Sybiry, pry budoŭli żaleznaj darohi, ŭsie charčy nadta darahije, to my nia budziem tak lacieć na wyšejšyje zarabotki. Apryć jady wialikuju wahu maje adpačynak, treba pa pracy zasnuć, značyć pawinno być dla hetaho asobnaje miejsco. Dziela taho, što u Sybiry mała żywie narodu, a darohu jak budujuć, to prarezywajuć takije kuty, dzie tolki dziki żwier żyŭ, dyk chaty dla rabotnikoŭ treba budawać nanowa i to tolki pakul idzie rabota «Baraki» zbiwajucca z dosak, nima ŭ ich nijakaj padłohi; łožki časta robiacca z špał (padkładoŭ). Saloma, nia kažučy ab sienie, redki hość na łožku takich rabočych. Usio heta nadta padrezywaje siły i zdaroŭje. Pry takich warunkach razwiwajucca ciažkije—naŭsio žyćcio—chwaroby i bywaje, što kolki miesiacoŭ pracy z maładych, zdarowych ludziej robiać chworych i niahodnych, da pracy.

Z wyšej skazanaho bačym, što tyje, što jeduć na zarabotki ŭ niewiadomyje krai, *pawinny wiedać, jak tam ustroicca ich żyćcio*:

kolki buduć zarabłać?
kolki hadzin buduć pracawać?
jakaja praca?
što buduć jeści?
jakaja cena charčoŭ?
dzie buduć spać?
što budzie z imi, jak zachwarejuć, i za jakije hrošy wiernucca nazad?
i t. d.

Dobra ŭsio razbiarycie, parajciesia u ludziej świedomych, katoryje u hetym ni majuć ŭłasnaho interesu i karyści, a kali ŭžo zhodzicieś, to rabicie tut, na miejscu formalny notarjalny kontrakt najma, u katorym pawinno być skazano ŭsio jasna, na ŭsie pytańnia pawinien być da dzien atkaz. Rabić kontrakt treba tolki tady, kali asoba, katoraja was najmaje, maje na toje jasnyje prawy, paćwierdżennyje dakumentami. U takich sprawach dobra paraicca u prysiažnaho adwakata. Pamiatajcie, što kali čaho nie dahledzicie, to możecie horka adpakutawać. Wiedajcie, što kali was najmajuć aż u Sybir, značyć, wy patrebny i wy pawinny znać swaju cenu i pamiatać, što kali stracicie zdaroŭje i siły, to za was nichto ničoha nia dасć.

A. Bulba.

Što takoje kooperacija?

Ludzi, katoryje wiaduć swaju haspadarku, — ci to tarhoŭlu, ci ustraiwajuć banki, — bywajuć usielakije: bahaty je i biednyje, takije, što pracujuć sami, i takije, što pracujuć najmickimi rukami. Woś prykłady: na ralli pracujuć bahaty ziemleŭładzielec i mužyk; jakaja-ž miž imi roznica? A roznica taja, što pan swaimi rukami nie pracuje, a sielanin, mužyk, naadwarot, zaŭsiody pracuje swaimi rukami. Dalej, panskaja haspadarka może być wialikaja, bo pry pomačy wialikaho čysła najomnych ruk można wiaści jakuju chočučy haspadarku; a mužyckaja haspadarka budzie zaŭsiody maleńkaja, bo wialikaj haspadarki adzin sielanin sa swajej siamjoj nia zmoże wiaści. U kancy, dachod, jaki wybiraje pan, może hetak sama być wialiki, zależna ad wieličyni haspadarki; a dachod mužyka zaŭsiody budzie mały. Dy i roznica miž dachodam panskim, a dachodam mužyckim taja, što pierŝy dastaŭsia haspadaru biez swajej pracy, a druhi tolki dziakujučy ciažkoj pracy swaich ŭłasnych ruk.

Woś zatym panski dachod my nazawiom kapitalistyčnym, a dachod mužycki nazawiom niekapitalistyčnym, abo harotnym. Pana nazawiom kapitalistam, a sielanina—harotnikam. Kali my pryhledzimsia da pana, to ubačym što jon może żyć u horadzi, za hranicaj, a haspadarku swaju wiaści pry pomačy upraŭlajučaho. Mužyk hetaho zrabić nia może: jon pawinien żyć na swajej ziamli i pracawać swaimi rukami. Dalej, pan może addać swaju ziamlu kamu-niebudź u arendu, a sam żyć za tyje hrošy. Zatym pan może saŭsim adstupicca ad ziamli i żyć za hrošy. Ale i arendatar, kali jon nie sam wiadzie haspadarku, ale najomnymi rukami, dyk i jon budzie kapitalistam, i jaho dachod tak sama kapitalistyčny. A kali arenduje ziamlu mužyk i swaimi rukami pracuje na joj, to jon nia budzie kapitalistam, a jaho dachod budzie harotnym dachodam. Samo saboj, kali i mužyki bahaciejuć i ŭsiu swaju haspadarku wiaduć najmitami, to i jany stanowiacca kapitalistami. Ale, naahuł kažučy, kali sielanin časam i karystaje z najomnych ruk i kali hetych ruk nia bolš pałowiny u haspadarcy, to hetki sielanin zaŭsiody budzie harotnikam i jaho dachod—harotnym. Dy heta i zrazumieła: mužyku karysna zrabić usio samomu u swajej haspadarcy, kab nie wydawać na staranu hrošy.

Woś hetak my znajšli roznicu miž panam-kapitalistam (ci arendataram-kapitalistam) i mužykom-harotnikam, katory maje swaju ziamlu (abo biare u arendu); hetak sama my znajšli roznicu miž kapitalistyčnym i niekapitalistyčnym dachodam.

Ciapier budziem razhledać dalej. Wiedama, što chaŭrusam haspadarku lahčej wiaści, čym adnamu. Chaŭrusam lahčej kupić małatarnіu, kab małacić zbožże, lahčej uziać u arendu kusok ziamli, lahčej asušyć bałota, wykapać kanawu—słowam, hramadoj usio heta šmat lahčej zrabić, čym adnamu čeławieku. Kali sielanie zbiarucca ŭ chaŭrus i pačnuć zbywać swajo zbožże chaŭrusam ci razam kuplać mašyny, pryłady, nasieńnie i ŭsio patrebnaje ŭ haspadarcy, to heta budzie duża lohka i karysna. Taki chaŭrus nazywajecca *kooperacija*. Ale, hetak sama mohuć rabić i pany, tolki panski chaŭrus užo nielha nazwać kooperacijej, bo pany swaimi rukami nie pracujuć i ich dachod—nie harotny, a kapitalistyčny. Zatym panski chaŭrus, my nazawiom *pramysłowym tawarystwam*. Usia roznica ŭ tym, što sielanie bolšuju časć abo nawat i ŭsiu rabotu u swajej haspadarcy robiać sami sa swajej siamjoj i ich dachod nie kapitalistyčny, a harotny.

Hetak my ciapier wiedajem, što takoje *kooperacija*. Kooperacija u sielskaj haspadarcy — heta taki haspadarski chaŭrus, katory sam sabie zahadčyk i ŭ katory uwajšło kolki čeławiek (harotnikoŭ), kab swaimi rukami i chaŭrusam wiaści swaje sprawy i hetym palepšać swajo żyćcio.

Z hetaho widać, što chaŭrus panoŭ i ich predpryjaćcie (napr. cukrowaja fabryka)—heta nia budzie kooperacija i predpryjaćcie ich nie kooperatyŭnaje. Ale chaŭrus mužykoŭ i ich predpryjaćcie—heta praŭdziwaja kooperacija.

Kali my piarojdziem na tarhoŭlu, to ubačym, što tarhawać może ŭsiaki; pry hetym usiaki rupicca daražej pradać, kab zarabić. Časam kramary z dziesiatki wychodziać u wialikije bahačy, miljoniery. Ale woś sielanie raptam nie zachacieli kuplać u kramnika, bo zrabili sami chaŭrusnuju kramu i tarhujuć u jej tawarami. Pry hetym chaŭrusnaja krama nie kirujecca da najbolšaho zarabotku, ale starajecca dziešawiej zakupić tawary u hurtaŭnikoŭ i dziešawiej raspradać swaim chaŭrusnikam (sielanam). Razumiejecca i ŭ chaŭrusie tak sama pawinien być dachod. Ale jakaja-ž roznica pamiž kra-

---

3)

Hutarki s čytačami.

—o—

Jaki šryft*).

E. B. Na samym pačatku swajho listu zwiertaje uwahu, što ŭ 1907 hadu wyjšła 38 numeroŭ „Našaj Niwy", a ŭ 1908 h. usiaho tolki 28.—Čamu hetak?—kožny spytaje.—Nie było zmohi, bo nie było hrošy. „Značyca",—sprawiedliwa zauważyŭ E. B,—„čym tracić na dwa druki i wydawać hazetu raz u dwa tydni, to kudy lepiej było drukawać hazetu adnym šryftam, ale raz u tydzień".

„Sielanin maje wolnaho času raz u tydzień—u niadzielu. Hetym dniom jon może i choče zahlanuć u hazetku, kab dawiedacca świežych nawin sa świetu. A kali prychodzicca na hazetu čekać aż dwa tydni, to tyje nawiny ŭžo sastarejucca, dyj čekać aż dwa tydni—nadajesć"!

Woś i wychodzić, što treba pierajści na adzin šryft, bo „razbiwacca biełarusam na dwajnikoŭ—lišniaja trata hrošy. Lepiej za heta abo bolš knižek drukawać, abo wydawać dziešawiejšyje knižki i hazety". Hetaho wymahaje ekonomika sił.

A na jaki šryft pierajści?—Wiedama, na ruski"—atkazywaje E. B.—Čamu?—„Bo biełarusoŭ prawasłaŭnych jošć try takije časci, iak katalikoŭ. Značyć, tolki małaja časć biełarusoŭ (kataliki) znajucca na łacinskim druku, a try-čaćwiortyje (prawasłaŭnyje) łacinskaho druku nia znajuć i peŭnie nie pahoniacca wučycca jaho". Tymčasam bolšaja časć katalikoŭ znaje ruski šryft. A jak ješče nastanie ahulnaje prymusowaje nawučańnie, to i ŭsie buduć umieć čytać na ruskich literach, a na łacinskich iznoŭ tolki kataliki".

Prychilnikam łacinskich liter, katoryje dawodziać, bytcym toj šryft pryblizić biełarusoŭ da zachodniaj kultury, E. B. daje taki atkaz: „Kab „Naša Niwa" drukawałasia hotyckimi (starymi niemieckimi) literami, to ja tak sama čytaŭ by, bo, dziakawać Bohu, zachacieŭ i spaznaŭ hotycki druk Ale ci heta mianie pryblizić da niamieckaj kultury?—Ničym ničoha!—bo ci jak raz budu čytać i što čytaju pa niamiecku (naprykład, kab nia znaŭ hetaj mowy)—ni-ni nia wiedaju".

«Tak sama i toj, chto umieje čytać łacinski druk, kali pabačyć słowy *How do you do*, to pračytaje: How do yoŭ do (tak wychodzić, čytajučy pa literach), chacia pračytać pa anhlijsku, jak należycca, dyk wyjdzie Haŭ du ju du (značyć, jak majeśsia)? Što-ž mnie s taho, što ja znaju łacinski druk, kali pa anhlijsku toj druk inakš čytajecca? U francuskim i niamieckim toje samaje. Naprykład, słowa «merci» i «deutsch», nia znajučy hetych moŭ, kožny pračytaje «merci» i «deutsch», kali treba čytać «mersi» i «dojč». Paznać dziesiatki dwa z liškam łacinskich liter—heta minutnaja sprawa, ale ŭsio-ž taki nia budzieš čytać i razumieć francuskaj, niamieckaj ci anhlijskaj mowy. Nu, i nie mahu nadziwicca, kab hetyje dziesiatki dwa z liškam łacinskich liter mahli zbližyć da zachodniaj kultury»!!

Nia šryft prybližaje da jakoj koleču kultury, a znajomstwa toj abo inšaj mowy.

«Dla mianie dyk abodwy druki nie spanaraŭny. Kab tak pryjšło sia wybirać *najlepšy* dla biełarusoŭ druk, to ja skazaŭ-by, što najlepšy możem tolki nanowa *prydumać*.

Ale hetaho nia można rabić, bo nia budzie jak nawučyć usich čytać na nowych literach: nima swaich škoł.

*) Hladzi №№ 4 i 5 „N. N.".

marom i chaŭrusnym tawarystwam? Roznica taja, što kramar—kapitalist i jaho dachod kapitalistyčny. Dyk chaŭrus, ci tawarystwo kramaroŭ tak sama budzie kapitalistyčnym chaŭrusam i ich dachod — kapitalistyčny. Chaŭrusnaja krama może mieć usielakich členoŭ: i panoŭ, i mužykoŭ, i wučycieloŭ, ale meta kooperacii saŭsim inšaja. Meta chaŭrusnaj kramy ŭ tym, kab swaim členam dać dziešawiej i lepšy tawar, a dachod nie staić na pieršym planie. Dziela hetaho i dachod chaŭrusnych kram nie kapitalistyčny, a heta na swoj sposab zbierehańnie hrošy, bo kab člen hetaho chaŭrusa kuplaŭ usio patrebnaje nie ŭ chaŭrusnaj kramie, a ŭ druhoj jakoj, to, samo saboj, jon hrošy nie zbiaroh by, bo u kramara tawary i horšyje i daražejšyje.

Adnym słowam, kooperacija ŭ tarhoŭli, heta taki samoupraŭlajučyjsia chaŭrus ludziej usielakich stanoŭ i prafesij, katoryje dabrawolna złučylisia, kab mieć dziašowy i dobry tawar; taki chaŭrus wiadzie predpryjaćcie, nie haniajučysia za kapitalistyčnym dachodam.

L. Kančer.

Dumki adzinokaho.

Što tužyć, harawać,
Jak jość siła ŭ rukach!
Što mnie biednaść! plewać!
I mnie praca nie strach;

Ja adzin, ja—zdaroŭ,
Usiudy miejsca mnie šmat:
Zachacieŭ i pajšoŭ,
I sam čort mnie nie brat.

Haspadarku swaju
Usiu s saboju ważmu;
Pieśniu ja zapiaju,
Raskaturchaju ćmu.

Što mnie hnucca ŭ duhu?
Prad kim šapku znimać?
Ułasnaj pracaj zmahu
Sabie chleb dabywać.

Wolny świet mnie kruhom
Dzie prajdu, budzie znak;
Dzie pryloh, tam i dom;
Kožyn biedny—swajak!

Tolki hore adno.
Wolna žyć nie dajuć,
Biez apieki daŭno
Nielha razu dychnuć.

Jakub Kołas.

Panič.

(*Paswiačaju M. A. Małaško*).

U letku, paśla doždžyku, šasoj jechaŭ sabie na lisapedzi niejki panič. Jon, widać, zmaryŭsia, bo byŭ čyrwony, jak piečeny rak, i ŭwieś mokry ad potu, jak myš z wady.

Na im bvła biełaja tonkaja kašula, a na haławie spraŭna siadzieła šapka z niejkaj bliskučaj hwiazdoj. Panič, bytcym niachočučy, kruciŭ nahami i musi chacieŭ zleźci, ale, ubačyŭšy mužykoŭ-rabotnikoŭ (jany siadzieli z boku šasy i połudnawali u cianiočku pad lesam), zachacieŭ pafarsić pierad imi, pakazać, jak jon umieje jezdzić.

Woś, bytcym nia bačučy ich, razahnaŭ panič swaju mašynu, zadraŭ niejak nohi i hetak, nia kruciačy nahami, prajechaŭ kala samych mužykoŭ.

Mužyki, nikoli nia bačyŭšy takoha dziwa, pakinuli połudnawać i, žwučy chleb z bulbaj, padbiehli bližej pad šasu, kab lepiej bačyć i mašynu i taho, chto na jej jedzie.

— Woś niejki čort biezchwosty niasiecca!—skazaŭ adzin, nasunuŭšy šapku na łob ad sonca, kab lepiej bačyć hetaje dziwa.

— A, ludkie maje! Hladzicie, jak heta jon jedzie: nawat nahami pierestaŭ krucić! - zakryčaŭ z dziwu druhi. A panič staraŭsia ŭsio lepiej i lepiej. Jon wykidaŭ usielakije štuki: to kirawaŭ tolki adnej rukoj, to kruciŭsia na adnym miejscy, a ŭ kancy stanuŭ ad nym kalenam na siadło.

I heta woś była jaho samaja lepšaja štuka... Ci jon zaziewaŭsia, ci nalacieŭ na jaki kamień,—tolki jaho mašyna adrazu pawiarnułasia ŭ bok i palacieła razam s paničom s šosy pad at kos—prosta na mužykoŭ!

Nichto nie čekaŭ ad paniča takoj štuki! Mužyki, jak stajali u kuču, tak i nie paśpieli adskočyć. Lisaped udaryŭsia ab adnaho chłapca, skinuŭ jaho ŭ niz,—toj tak i pakaciŭsia, jak kałoda. A panič nie utrymaŭsia: jon z wialikaho razmachu naskočyŭ na niejkaho mužyka i uzsieŭ na jaho wiarcham. Mužyk nia wydzierżaŭ impetu, i jany abodwy palacieli nosam u ješče nia wysachšuju paśla daždžu łužynu. A lisaped tym časam, udaryŭšysia ab ziamlu, zaskrypieŭ i, adskočyŭšysia ŭ bok, loh na darozi.

Jak raz u tuju paru išoŭ pa šosse u miastečka niejki čeławiek. Jon byŭ niewysokaho rostu, małady, černiawy,—na pahlad fabryčny raboču.

— Boh pomač!—kryknuŭ jon, padyjšoŭšy bližej.

— A što wy tut, ludkie, robicie?—Jon i sam dobra bačyŭ, što tam rabiłosia, ale widać chacieŭ paśmiejacca z ich.

A paśmiejacca było s čaho. Samy strašny i śmiešny byŭ panič. Twar i ŭwieś pierad kašuli jaho byli abmazany hraźziu; tolki adny plečy astalisia čystymi. Tak, što panič, jakby jakaja ptuška, zzadu byŭ biały, spieradu—čorny, i tolki zuby dy woču bliščeli...

— A kab ciebie chalera ŭziała, a badaj ty prapaŭ!—Łajalisia mužyki:—nima jamu miejsca, ślapy čort, na ludziej jedzie!

Biedny panič maŭčaŭ i tolki čyściŭsia ad hrazi.

Pakul usio heta robiłosia, z lesu wyskočyŭ niejki sabaka i, ŭbačyŭšy pad biarozaj mužyckuju jažu, nakinuŭsia i blizka ŭsio pajeŭ (widać, biedny, hałodzien byŭ).

— A ha-tu! pajšoŭ won! Dziaržy, dziaržy jaho!—kryčali mužyki i sami kinulisia da jady. A sabaka, niečekaŭšy rasprawy, papior, padkorčyŭšy chwost, nazad u les. Mužyki prybiehli na miejsce tady, jak užo ŭsio było skončena i tolki na trawie walalisia—to tam, to siam—adny ahryzki, katoryje, widać, žałasliwy sabaka pakinuŭ mužykam na padwiačorak.

— A kab ty ŭžo bołš nia jezdziŭ, kab twaje nohi wiecier kałychaŭ!—praklinali mužyki paniča.

Tym časam, pakul hałodnyje mužyki dawali wolu swaim jazykam, fabryčny pamahaŭ paniču čyścić ad ziamli i trawy mašynu, katoraja niejkim dziwam astałasia ješče celaj.

— Musić wy, paničok, na kamień jaki naskočyli, ci jak?—pytaŭsia toj fabryčny u paniča.

— A čort jaho wiedaje, jak heta zrabilosia! -- nieachwoča raskazywaŭ panič.

— Ale, widać, nia łohka nawučycca jezdzić na im?—spytaŭsia iznoŭ fabryčny, ŭziaŭšy lisapied zadam na pierad, kab pamahčy paniču wiaści jaho.

— Nia hetak, — skazaŭ panič, uziaŭšy lisapied za rohi i kirujučy imi: a kab nawučycca jezdzić na im, treba tolki patrapić kirawać, a potym dziela samo pojdzie ŭ chod:—I panič, sieŭšy, pakazaŭ, jak treba kirawać.

Mužyki-ž, ubačyŭšy, što im nima čaho stajać kala lesu i što sabaka nia wierniecca, ciažka uzdychnuŭšy pačuchali patylicy i pajšli iznoŭ na šosu pahladzieć, ci cela astałasia mašyna.

— A, dobraja wydumka! I mnoha jana kaštuje?—zapytaŭsia fabryčny u paniča, jak tolki toj zlez z lisapedu.

— Sto dziesiać rubloŭ,—ważna atkazaŭ panič.

— O, dobryje hrošy, alež i dobraja reč,—skazaŭ fabryčny: woś, zdajecca, kab heta choć na paru minut dawiałosia kali mnie padjechać na joj, ale kudy-ž mnie?!..

— Što ž, sadziciesia ciapier, ja patrymaju, a wy padjedziecie krychu,—skazaŭ panič, skinuŭšy šapku i wycirajučy pot sa łba.

— Kali ž, paničok, niejak bojazna, nikoli nia jezdziŭšy...

— Ničoha, sadziciesia śmieła!—skazaŭ panič śmiejučysia.

Toj sieŭ na lisaped; panič prytrymliwaje trochu. Jeduć.

— Nie trymajcie blizka, paničok, może trochu i sam padjedu.

Panič puściŭ lisaped i idzie zboku kala jaho.

— Bywajcie zdarowy!—kryknuŭ toj i, jak wiecier, papior prosta na miastečka, tolki pył za im zakuryŭ...

Panič stajaŭ, jak wiersta, i sam swaim wačam nia wieryŭ, što jon hetak chutka nawučyŭ taho čeławieka jezdzić.

— Nu, nia wierniecca ŭžo!—skazaŭ niechta z mužykoŭ; pajechaŭ i nie padziakawaŭ nawat!

Jak tolki pačuŭ heta panič, zrazu apomniŭsia, schapiŭsia i, jak stajaŭ biez šapki, tak, jak šalony i papior za tym prachwostam.

— Dzie jamu dahnać? Nie dahoniś!—skazali mužyki śmiejučysia.—Widać toj žulik dobra umieje jezdzić; heta jon tolki spierša tak...

Doŭha mužyki ješče bačyli biełyje paničowy plečy, pakul jon saŭsim nia skryŭsia na pawaroci šasy. Jany ješče krychu paśmiejalisia i razyjšlisia, a šapku tam i pakinuli, bo, widać, paniču było soramna waročacca pa jaje.

Lisaped wiedama, što prapaŭ. Toj pa hładkaj šosse papior i papior,—paminaj, jak zwali...

Może biedny panič i ciapier usio dahaniaje taho prachwosta?... Kali časam, pany, z was chto spatkaje jaho, dahaniajučy,—skažycie jamu ad mianie, nichaj nie biažyć, a siadzie dzie niebudź u cianiočku dy addychnie, a to što-ž daremna nohi zbiwać, dy ješče z hołaj haławoj...

Michałka Hałka.

* * *

Kali u poli wietryk pawieje,
Jon traŭku ŭskałyše saboj,
Pyłok pa ściažynkach razsieje,
Pajhraje s chałodnaj wadoj.

Na niebi zbiare jon chmuryńki,
Pasyple na ziemlu daždžom
I wiałuju wožmie raślinku
Padkrepić—sahreje žyćciom.

Kali ŭ serce schodzić nadzieja,
Ci dumka ab świetłym ab čom,
Jana dušu ŭsiu abahreje,
Jak sonce ahnistym łučom.

Abmyje cižar ŭwieś pakutny,
Akrepić żywoju rasoj...
I zdajecca tady: ty raskuty,
Zdawolen ludźmi i saboj.

Ciška Hartny.

Pamažycie haładajučym!

Da nas piše „Impieratarskaje Ruskaje Techničnaje Tawarystwo", prosiačy nadrukawać woś hetkuju adozwu:

„Hramadny prastor Rasiei z nasieleńniem u 30 miljonoŭ duš zachoplen narodam z usimi jaho wynikami—hoładam, moram i pošestnymi chwarobami. Nieščaście hetaje wialikaje, što

«A kab užo ciapier biełaruskim hramaciejam—prawasłaŭnym i katalikam—adnym katorym dahadzić, treba wydawać ruskim drukam. Praktyčny bok taho wymahaje, i dziela taho padaju moj hołas za ruski druk».

Jak bačym, aŭtor hetaho pišma hładzić na sprawu ab wybary šryftu najbołš s praktyčnaho boku i duża cikawymi prykładami z žyćcia rupicca pierekanać, što najbołš karyści może pryniaści hraždanka.

Iznoŭ że E. B. akuratna razumieje, što pierachod na adzin šryft adrazu może pryniaści šmat škody biełaruskaj sprawie, bo šmat nieświadomych biełarusoŭ,—padbuchtorenyje ahitacijej našych worahoŭ, mohuć adrazu atkinucca ad swaich rodnych drukoŭ. Z hetaj pryčyny E. B. kančaje swoj list okli čem: «Żywi jednasć»!

Takoha samaho *praktyčnaho* pohladu, jaki maje E. B., trymajucca ješče šmat inšych našych čytačoŭ, ad katorych my atrymali wiestki. Chacia nie katorym i prypadaje da serca bołš łacinski druk, ale, padumaŭšy (jak jany sami heta pišuć), što biełarusy bołš znajuć hraždanku, čym łaciniku, usie, u kancy-kancoŭ padajuć swoj hołas za ruski šryft. Hety pahlad mo najlepš apisywajuć Hryn—wič i D. Taraš—wič, katoraho hołas tutaka drukujem.

«Ja, jak čeławiek, wykałychany ŭ zachodniaj kultury, staju za šryft łacinski, tak skažu: usieświetny, katorym nadrukawany čuć nia ŭsie biazśmiertnyje twory wialikich ludziej. Jak čeławiek praświečony i nieškadujučy pracy na šyreńnie praświety i wialikich idej, ja, čujučy siabie synam Biełarusi, žadaju, kab rodnyje dumki jaknajbołš šyrylisia; heta ž może zbycca tolki pry abodwych šryftach, bo ja šmat bačyŭ biełarusoŭ, čytajučych tolki łacinskim šryftam. Dalej, jak čeławiek-praktyk, znajomy z našym žyćciom i s tym, što bołš čytajuć tolki hraždanku, a ješče bołš tych, što mohuć čytać tak sama dobra hraždanku, jak i łaciniku, *ja padaju swoj hołas za hraždanku*».

Hetak sama i druhije našy čytačy kažuć, što pierachod na adzin jakikolečy šryft *adrazu* našaj sprawie może pryniaści šmat škody, bo toj «pierachod (jon kaniešny) zasmucić pabornikoŭ druhoha šryftu i ješče bołš zasmucić taho, chto s pierachodam druku na adzin šryft budzie prysudžen na duchoŭny post (D. Taraš—wič). Woś, dziela taho inšyje čytačy prysyłajuć nam rady, kab pawoli pryhatawać usich biełarusoŭ da adnaho tolki šryftu. Hetak P. Ilju—ok, katory staić za ruski šryft (choć i sam katalik), raić «pakul što drukawać hazetu dwumia šryftami: adzin numer łacinikaj, druhi—hraždankaj, abo u adnym numery drukawać inšyje rečy łacinskimi literami, a druhije—ruskimi. Tady,—pišе,—čytačy nia buduć cikawicca literami, a tolki zmiestam». Adnak takaja rada zusim nia wyłačyć hetaj sprawy, bo iznoŭ astanucca dwa šryfty. *Tak być, jak jość, nia może!* Treba što koleči wybrać dy pawedłuh taho i rabić.

D. Taraš—ič u swaim liście tak sama pytaje: «Jak być z hetym»?—i daje atkaz: «Pa mojemu treba tych, katorych šryft budzie wykinut, nawučyć astaŭlenaho šryftu. Heta zrabić można tak: tym, katorych šryft wykiniecca, razasłać nadrukawanyje na asobnych listach litery nowaho šryftu poboč s tymi, katoryje jany čytali. Dobra było-b razasłać małyje samawučycieli. Hetkim paradkam nawučacca nowych dla ich liter i skora pryłožacca da ich».

I. M—ski.

(Kaniec budzie).

wymahaje skoraj hramadzianskaj padmohi. „Ni chleba, ni pošyru, ni apału—hetkaja hałaśba łunaje adtul.

„Kali-b kožny z nas zdaleŭ by ŭ dumkach pieražyć muki hoładu, to hałodnych nie było-b: čužyje muki stalisia-by našymi mukami, i ŭ nas atkliknułosia-b ludzkoje serce.

„Hrešna astaroń stajać u hetki ciažki čas. Impieratarskaje Ruskaje Techničnaje Tawarystwo, chočučy jakniebudź pamahčy narodnamu nieščaściu, kliče jak swaich členoŭ, tak i usich, chto spahadaje nieščaściu swajho bližniaho, pamahčy haładajučym.

„Pamažycie, kolki zmoha!

„Tawarystwo wyrobiło prawiły atčotnaści i kontrola i pryłožyć usie siły, kab jak najbolš pomačy dać tym, što zbiare; pasyłać achwiary jano budzie praz tyje hramadzianskije orhanizacii na miejscach, katorym saŭsim možna wieryć.

„Spisok achwiar i atčot ab pryniaćci i wydačy ich budzie apublikawany dla wiedama ŭsich u oficialnym orhanie Tawarystwa.

„Usie nakładnyje raschody pry charčewoj pomačy Tawarystwo pryjmaje na swoj rachunak.

„Achwiary hrašmi i prypasami pryjmajucca u Impieratarskim Ruskim Techničnym Tawarystwie (S. Piecierburh, Pantielejmonskaja, 2) i ŭ wilenskim addzieli (Wilnia, Upraŭleńnie Paleskich čuhunak).

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespandentoŭ).

Minsk. «Historyčny» Šofer užo adstronien ad kancelaryi hubernatara i zajmiecca oficialnymi «Минск. Ежедн. Вѣдомостями». Kažuć, što «Минск. Еж. Вѣд.» dastali dobryje hrošy na wybarnuju ahitaciju u Dumu. Budzie konkurencija patryotam z archirejskaho łahiera i z «Минскаго Слова».

= Haradzkoje kredytnaje tawarystwo, katoraje pazyčajeć minčukam hrošy pad zakład damoŭ. Zakončyło hod s 50.000 rub. dachodu; značyć, s tołkam ludzi wiaduć sprawu, i minskaje kredytnaje tawarystwo adno z lepšych u kraju.

= U mieščanskaj uprawie 24 janwara byli wybary starasty členoŭ i piacidwornych deoutatoŭ; u piacidwornyje prajšli kamaroŭcy, doŭhabrodcy, pieresniency i dr., narod usio pracujučy: zwoščyki, remieśniki. Swiedomych usich prawalili. Tak što wiernucca časy Dobrochotowa, katory 40 hadoŭ zapraŭlaŭ usimi mieščanskimi sprawami; i ciapier mieščanie wybraŭšy ŭsio «ciopłych» ludziej, prapiwali hramadzkuju karysć, razdialiŭšysia na kampanii: adny—u restaranie Beryłowiča, druhije—u Urbanowiča, trejcije—pa piŭnych. Pili harełku i kryčali «ura»! nowamu pradsiedacielu, Filipowiču, členam Dworkindu i Šatiło. Byli na zakusku piačonka i «judawy srebniki».

= Deputacija s Preoswiaščennym Michaiłam jezdziła u Piecierburh žalicca na hubernatara Erueli, bytcym jon škodzić «ruskamu diełu»; ale ničoha z hetaho nia wyjšła!

Mikoła Kamaroŭski.

W. **Dzietomla**, Minsk. hub. Nawahrudzk. paw. Dawiałosia mnie być u hetaj wioscy i jaje wakolicach, jaje dabrom dušu pawiesialici, a drennym pasmucicisia. A jośćika tut taho i druhoha hodzi, bo i žyćcia trochi jość u hetych staronkach. I nia dziwa mnie heta: tutejšyje wioski adny s pieršych, musić, byli na biełaruskich abšarach, bo ležać jany kala samaho Niomna, adwiečnaje darohi našaj na zachod. Peŭnie, što šmat čaho cikawaho znajšoŭby tut, kab tolki chto chacieŭ pakapacca ŭ pieśniach, apawiedańniach, dy zwyčajach narodnych; ja sam nia mieŭ času na toje i wielmi ab hetym škaduju. Nioman uzhadawaŭ i dušu i cieła tutejšaho sielanina, i musić jamu tak sama wolnym być zachaciełosia, jak i toj wielikan, što praz lasy i hory raŭniusieńkuju darožku sabie kładzie, a na plačoch nosić nialičenyje ciżary płytoŭ, hankoŭ, nawat parachodoŭ. Zdaryłosia mnie świedkaju byci dosi ŭžo wysokaj świedomaści swajej ludzkoj wartaści dy hatoŭnaści jaje baranici. A heta wialiki krok upiarod; chaj by zrabiła jaho ŭsia wiaskowaja Biełaruś!

Ščyra i radasna, zdajecca, byłab tut prywitana biełaruskaja ideja, kali-b tolki znajšlisia świedomyje apostały jaje. Musić doŭha nie zabudusia ja ab tej padziacy ščyraj i serdečnaj, katoruju atrymaŭ ja sam ad prostaho čeławieka-haspadara,—i za što jakoje?—tolki usiaho, što ja kolki stranic kalendara biełaruskaho pračytaŭ i trochi čaho wytłumačyŭ; a dziakawaŭ čeławiek, horača dziakawaŭ i nia tolki ad siabie, ale ad usich, što ŭ jaho chaci sabralisia i majho čytańnia słuchali. Iznoŭ pierada mnoj nia pieršy ŭžo raz staić jewanhielski tekst: „žatwa ubo mnoha, a dielatiel mało".—Zbirajmo dy orhanizujmo intelihienciju. Tolki jana adna świet kultury i prahresu może pryniaści ŭ wiosku; chaj-že niasie, ale świet praŭdziwaj ŭłasnaj kultury i nie pierelicowanaho prohresu, chaj adnaŭlaje wiosku i choć trochi zbližyć nam wiasnu! Ciapier ažyŭleńnie hetaje šmat lahčejšym stałosia, čym kaliś daŭniej, bo sama wioska warušycca ŭžo paczała. Orhanizacija intelihiencii šmat kamu ješče bolš dastupna, čym orhanizacija wioski, bo sposaby i abstanoŭka jaje nawat pryjemniejšyje, čym u wioscy. Siarod hetych sposaboŭ adzin najbolš padabajecca mnie: jaho užywajuć s karyściu łatyšy, finy i dr. Hety sposab woś u čym: rabić, dzie tolki można, śpiewackije hramady, teatralnyje tawarystwy—metoda adnaŭleńnia nacii pry pomačy krasnaho štukaturstwa (iskustwa), najmacniejšaho z dźwihacieloŭ čeławiečaj duszy. Łatyšy ličać u siabie hetkich hramadak štoś bolš tysiačy i pryznajuć ich wialikuju zasłuhu u sprawie hramadzianskaho i nacionalnaho adradžeńnia. Udalisiab jany, zdajecca, i u nas pa miastečkach i haradoch, dzie šmat wučonaj moładzi bywaje u letku, a potym by swaim zwyčajem pierajšli i ŭ wiosku i časam kolki radasnych minut dali-b i šeramu žyćciu chlebaroba.

A. S.

W. **Mańkowiči**, Wilensk. hub. Tut z daŭnych časoŭ zachawaŭsia dziŭny abyčaj: na dziesiatym tydni apaśla Wialikadnia i zaŭsiody ŭ piatnicu bywaje świata „piacińka". U hety dzień (choć pawedle kalendara świata nijakaho nima) u cerkwi bywaje atprawa: służać abiedniu i chodziać s pracesijej, a pasiarod cerkwi stawiać wialiki ceber na małako, bo ŭ hety dzień haspadyni prynosiać u dajnicach małako, syry i masła, paławinu małaka zliwajuć u ceber, a što astaniecca razdzielajuć dziadom. Dziadoŭ u hety dzień bywaje šmat, i ŭsie jany z wiadziorkami na małako i torbami na abaranki.

I. Worach.

Doświta.

Nizka pawisnuŭ nad našaj staronkaju
Siwy tuman z usieńkich staron;
Ciomnaj, hustoj, nieprazornaj pialonkaju
Jasnaje sonce schawaŭ ad nas jon.

Z siwieru, s poŭdnia, z uschodu ŭzdyjmajecca,
Ciomnymi hłybami sunie huščej...
Naša staronka ŭsia im spawiwajecca
Bolej i bolej, ciamniej i ciamniej.

Hetym tumanam ad świetu zakrytaja
Naša staronka ŭwieś wiek swoj była:
Horem, niadolaj, ślezami zalitaja
U ciemrawi wiečnaj biaz świetu żyła.

Roznyje worahi ŭ jej pasielalisia,—
Moŭčki, biez žalby pryjmała ŭsich...
Jak nad światyniaj jaje naśmiechalisia,
Siły nia mieła nie dać praŭ swaich.

Hodzie! dawoli ty ŭžo pamykałasia!
Cieła razjeli tabie łancuhi!
Ślozak dawoli ty ŭžo nahłytałasia,
Ščyra paili ciabie warahi.

Ustań, maja miłaja, mnoha-pakutnica,
Hlań: ŭžo świtaje u niebi macniej...
Končyŭsia čas twaje muki, zakutnica!
Sonce pramieńnia tabie šle jaśniej.

M. Aroł.

Z usich staron.

—

Piecierburh. Adbyłasia rada synodalnych jerarchoŭ u sprawie cerkoŭnaho saboru. Pastanoŭlena pačać padhatoŭki da sklikańnia saboru.

= U piecierburskim Tawarystwie apieki nad sirotami, atkryli wialikije kradzieży. Kradzieży hetyje ŭsie rabiŭ adstaŭny hienierał Tomašewič, katoraho ciapier areštawali. Člienami hetaho tawarystwa zapisany hraf Bobrynski Zamysłowski, Hołołobow. Puryškiewič, Ščečkow i dr. Arhanizawaŭ hety prytułak niejki Kazarynow katory u swaim časie raskidaŭ pahromnyje praklamacii. Henerał Tomašewič, katory miž inšym dabradušna pryznaŭsia da kradzieży 22 tysiač rubloŭ, wiadomy tym što u Kronštacie nad jaho zahadam sud zrabiŭ 50 śmiertnych pryhaworoŭ na palityčnych prastupnikoŭ.

= Pryježdžali siudy ŭ hości predstaŭniki horadu Paryża. Ich pryjmała piecierburskaja Duma. U subotu hości wyjechali nazad u Franciju.

= Byŭ tut čornahorski karol, Mikałaj; jon užo wyjechaŭ da chaty.

Maskwa. U Maskwie atkryli pedahohičny instytut; na budowy hetaho instytutu achwiarowaŭ hrošy niejki Šałaputin.

Kijeŭ. Ciapier wykryłosia, što načalnik kijeŭskaj achrany, Kulabko, aproč prapuščenych hrošy, katoryje byli dadzieny na kijeŭskije swiatkawańnia, abwiniajecca ješče ŭ mašenstwie i prawyšeńni ŭłaści. Wykryli u dakumentach pawyrywanyje karciny i dr. Kulabko kaže, što hrošy wydawaŭ dobra i mašenstwa nie rabiŭ.

= Tut areštawali dwuch syščykoŭ, Pagałku i Smołowika, katoryje uziali rečy niet wiedama kim zabitaho chłapca Juščynskaho i padkinuli adnamu ni ŭ čym nie winawatamu žydu, Bejlisu, katoraho addali pad sud i winawaciać, bytcym jon zabiŭ chłapca «na macu».

Pietrokoŭ. Na sud nad Macocham maniacca pryjechać minister sudoŭ i predstaŭnik ad Watykanu (ad papieža).

Łomża. Kamandzier 14 Ałanieckaho piachotnaho połka wydaŭ prykaz da pałku u katorym pišе:

Dahledziŭ ja, što «inorodcy» pišuć pišmy da swajakoŭ nie pa rasiejsku, ale u swajej rodnaj mowie. Usie jany haworać pa rasiejsku duża drenna, abo łamajučy mowu, a rasiejskaja mowa jość mowa hasudarstwiennaja. Armija u časie spakoju—heta škoła. Inorodziec, pakul jon na służbie, praz try hady pawinien nawučycca rasiejskaj mowy, a heta možna zrabić tolki tady, kali inorodcy buduć hawaryć i pisać tolki pa rasiejsku. Swajaki i znajomyje ich pawinny na piśmie atkazywać hetak sama tolki pa rasiejsku. Daparučaju rotnym kamandzieram i zwodnym načalnikam spoŭnić hety zahad. Padpisaŭ kamandzier pałka, pałkoŭnik Šnejder».

Jak z hetaho ukazu možna miarkawać, to pałkoŭnik Šnejder choče, kab praz try hady wajennaj służby zabylisia rodnaj mowy nia tolki sałdaty, a i ich swajaki i znajomyje!

Władziwastok. U siale Ohorali strażniki, napiŭšysia harełki, načali bujanić i strelać u spakojnych ludziej. Kali ich chacieŭ supakoić ziemski načalnik i padyšoŭ da ich, to jany nakinulisia na jaho i zabili. Paśla hetaho strażniki začynilisia u karczmie i siadzieli dwa dni, nia chočučy paddacca. Wyzwali kazakoŭ i sudowyje ŭłaści i tady tolki zdaleli areštawać ich.

—

Aŭstryja. Pamier zahadčyk usiej zahraničnaj palityki Austryji, hraf Erental.

Berlin. U parlamenci skazaŭ pramowu deputat Ledebur (sociał-demokrat); jon wostra napadaŭ na Rasieju.

U **Anhlii.** 550 tysiač rabočych uhlekopoŭ načali ahulnuju zabastoŭku.

Kitaj Juanšykaj, nowy prezydent kitajskaj respubliki, adrezaŭ sabie kasu; za im i ŭsie kitajcy adrezywajuć kosy.

„МАДЕНЪ"

„МАДЕНЪ"! Названье очень ново!
Но что-же значитъ это слово?
„МАДЕНЪ" лежитъ въ одной изъ странъ,
Турецкій правитъ гдѣ Султанъ!
„МАДЕНЪ" плантаціи! Тамъ взросъ
Самсонъ для этихъ папиросъ!
Табакъ Самсонъ изъ самыхъ славныхъ,
Нѣтъ папиросъ „МАДЕНУ* равныхъ,
„МАДЕНЪ" всѣ съ длиннымъ мундштукомъ
Вкусъ замѣчательный, притомъ!
„МАДЕНЪ"—десятокъ ШЕСТЬ монетъ,
Гремитъ теперь на цѣлый свѣтъ!!.

Продаются всюду.

Т-во А. Н. БОГДАНОВЪ и К°, Спб.

ВЕЛИЧАЙШАЯ и первая по качеству издѣлій фабрика ВЪ МІРѢ.

Znachodziačyjesia pad wiedamam ministerstwa torhu i promysłoŭ.

Sčetawodnyje kursy

N. I. i A. I. Mochowych dla mužčyn i kabiet. Wilnia Hieorhijeŭski pr. 44. Atkryt pryjom prašenij. **Pačatak nawuki 5 lutaho** Wypuskuje **ekzamieny u kancy** čerwienia (junia). Wučać: buhalteryi, tarhowaj aryfmietiki, korresp., kommercija, tarhow. zakonowied. **Płata 100 rub.** Za asobnuju płatu: čužyje mowy, rasiejsk. mowa, aryfm. kalihraf. stenohraf. Možna kuplać **knihu N. I. Mochowa** „Бухгалтерія Младшій курсъ. Теорія и практика" c. 1 r. 50 k.

Addajecca u arendu z 23 krasawika (apryla 1912 hodu, **dwor Skorbuciany**, Wilen. hub. trockaho paw., **ad st. Landwarowo 10 wiorst, ad Wilni 15 wiorst. Ziamli kala 500 dziesiacin.** Dawiedacca u Wilni II sałamianka d. 13 u p. *Kizika.*

Redaktar-Wydawiec A. Ufasoŭ. Drukarnia Marciny Kuchty, Tatarskaja, d. № 20.